

Na mieście



BULL AND CASTLE
Christchurch, Dublin
tel. 01 4751122

Bull and Castle

Jak mawiają turyści, Dublin to duchowa ojczyzna złocistego, spienionego trunku zwanego piwem. Jeśli jednak chodzi o wybór tego napoju, jest on - za wyjątkiem sieci pubów Porterhouse - zadziwiająco niewielki. Na szczęście nie uszło to uwadze FXB - restauracji specjalizującej się w stekach. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom koneserów piwa, otworzono w centrum miasta lokal, gdzie wymagający piwosze mają możliwość pofolgowania swoim smakom.

Pub Bull and Castle przyciąga szczególną atmosferą, a jeśli chodzi o piwa jasne, ich wybór jest tutaj niezmiernie duży.

Jednak by móc osiągnąć stan piwnej nirwany, trzeba najpierw poradzić sobie z nieodpartą pokusą posilenia się w zawsze pełnej klientów, piwnicznej restauracji. Każdy, kto będzie w stanie zrezygnować z wysmażonego steku i zdecydować się skosztować jednego z licznych i wybornych trunków, na pewno nie będzie żałował. Wśród piw beczkowych znajdziemy takie rarytasy, jak Blarney Blonde, Rebel Red oraz absolutnie cudowny Galway Hooker - delikatne, ciemne piwo o subtelnym i wyrafinowanym smaku.

Wybór piw butelkowych to z kolei prawdziwie oszałamiająca gala trunków z różnych miejsc świata: poczynając od najdalszych zakątków Ameryki czy Azji, a kończąc na bliższym nam markom polskim, takim jak Żywiec czy Okocim.

Zgodnie z tradycją wystroju ulubionych miejsc amatorów piwa, Bull and Castle nie ma w sobie nic ze szpanerskiego klimatu wielu nowo powstających miejsc. Zamiast tego proste, szerokie stoły oraz zwykłe, drewniane ławki.

The Port House

The Port House to idealne miejsce na romantyczną kolację we dwoje lub spotkanie w niewielkim gronie. Knajpka z zewnątrz wydaje się niepozorna, wchodzi się do niej przez oszklone drzwi, następnie parę schodków w dół i oto znajdujemy się w małej piwniczce ze ścianami z surowej cegły.

Panuje tu intymny nastrój, jedynym źródłem światła są umieszczone na stolikach świeczki. Wszędzie wokół dostrzec można półki i stojaki z winami. The Port House oferuje nie tylko specjalną hiszpańską kuchnię, ale też niskie ceny. Za 6,75 euro zjemy krewetki w oliwie z czosnkiem, paella kosztuje 6 euro, pikantna jagnięcina z papryką, czosnkiem i pieprzem - 6,50 euro, zaś Croquetas con Jamon nadziewane szynką Serrano i kremowym sosem - jedynie 3,75 euro. Półlitrową karafkę wina dostaniemy już za 9,50 euro. (kkk)

THE PORT HOUSE, 64A South William St, Dublin 2

Nasz Konkurs!



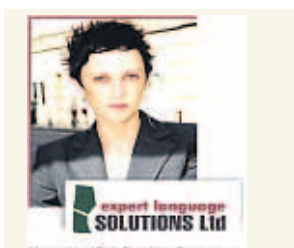
Uwaga! Mamy dla naszych Czytelników nagrodę w postaci najnowszego telefonu komórkowego Alcatel OT-E265.

Ten poręczny i lekki model z dwudziestoma dzwonekami, posiada kilka wersji językowych, m.in. polską. Posiada też możliwość rozmowy konferencyjnej. Model dostępny jest w trzech kolorach - niebieskim, białym i purpurowym.

Aby wygrać jeden z niebieskich telefonów Alcatel OT-E265, odpowiedz na pytanie: Ile dzwonek posiada Alcatel OT-E265?

Na odpowiedzi czekamy do piątku pod adresem: polskiherald@independent.ie

Lost in Translation: Dead



Magdalena Hiel, Dyrektor Generalny

DEAD - przymiotnik, który znają wszyscy. Jego podstawowe znaczenie to oczywiście - zmarły, martwy, zdechły, śnięty, zwiędły i uschnięty. Słowo fascynujące, gdyż składające się na niezliczoną wręcz liczbę frazeologizmów oraz idiomów niejednokrotnie zaskakujących swym przenośnym znaczeniem.

I tak 'dead flick/dead on' to ktoś (lub coś) niezwykle pożądanym, lubianym, itp., w przeciwieństwie do 'dead loss' - typa beznadziejnego, do niczego, innymi słowami bez szans ('dead duck'), do którego podobne jest również negatywnie nacechowane określenie 'deadbeat' - czyli nierób, leń, próżniak, nie mylić z 'dead-beat', które to określenie dzięki subtelnej różnicy w pisowni oznacza, iż ktoś jest skonany, zwłaszcza po ciężkiej pracy... często bez perspektyw - 'dead-end' (job).

Można by rzec 'święta racja!' - czyli 'you're dead on!' - i nie jest to bynajmniej 'deadpan humour', czyli dowcip opowia-



DEAD: Słowo zaskakujące swym przenośnym znaczeniem

dany ze śmiertelnie poważną miną i kamienną twarzą. Tak jak 'dead man' to nie martwy człowiek, lecz pusta flaszka ('dead marine' - Australia; 'dead soldier' - USA), a 'dead head' to obraźliwe określenie kogoś, kogo uważamy za tzw. zero, lecz również hipisa i posiadacza darmowego biletu. Wielbicielem gier sportowych przydatne okazać się może używane od XIX w. określenie 'dead heat', czyli remis bądź nierozstrzygnięty bieg lub gonitwa, 'dead ball' - tzw. martwa piłka, czyli sytuacja, w której nie można rozgrywać piłki bez względu na to, czy jest to futbol, czy chociażby krykieta, 'dead-ball line' - linia końcowa boiska do gry w rugby, i znany w zapaśnictwie 'deadlock' -

w przenośni oznaczający również sytuację patową, impas, a nawet zamek antywłamaniowy, nieco inny od 'deadbolt', jako że ten drugi to zasuwka, czyli specyficzny rodzaj solidnego zamka z rygłem.

Nie można się zatem pokusić tu o użycie określenia 'dead spit' (dokładne podobieństwo), które - w odniesieniu do sobowótów brzmi inaczej: '(to be) a dead ring(er) for somebody'.

W prawie i botanice

Kolejne znaczenia obejmują tak rozmaite dziedziny, jak np. prawo, gdzie martwa litera - czyli przepis, którego przestrzeganie nie egzekwuje się w praktyce - 'to dead letter', przy czym 'dead letter box/drop' to skrzynka na zwroty, a 'dead let-

ter office' - dział zwrotów.

Dobrze znany wszystkim 'deadline' to ostateczny, nieprzekraczalny termin, a 'dead air' to nagła przerwa w nadawaniu audycji radiowej lub telewizyjnej, co można by przetłumaczyć równie idiomatycznie jako - przepraszamy za usterki. Znajdzie się coś nawet dla botaników: 'dead nettle' - to głucha pokrzywa, czyli jasnota, rodzaj rośliny z rodziny wargowców, 'deadly nightshade' - wilcza jagoda, a 'dead man's fingers' to korkowiec (amurski) z rodziny roślin rurowatych; nie mylić z 'dead man's handle', jako że w slangu kolejarzy jest to czuwak - jeden z elementów zabezpieczających w transporcie szynowym, którego celem jest minimalizowanie zagrożenia wynikających ze zdarzeń losowych w trakcie poruszania się pojazdu.

Skoro jesteśmy przy transporcie, to zapamiętajmy, że 'dead reckoning' oznacza nawigację zliczeniową, czyli metodę obliczenia położenia statku, a 'dead weight' - ciężar ponad siły, balast i nośność statku; są to również nieproduktywni pracownicy, których w Wielkiej Brytanii określa się mianem 'dead wood'.

Można by tak niemalże bez końca, ale w pewnym momencie byłoby to już raczej 'dead boring' - bynajmniej nie 'deadly'...

Przeгляд wydarzeń kulturalnych

RECITAL ANNY BARD:

W programie letniego festiwalu, trwającego obecnie w Boyle, znalazły się także polskie akcenty. Dzięki warszawskiemu Instytutowi Kultury i Ambasadzie RP w Dublinie w najbliższy piątek odbędzie się recital zatytułowany "Polish Legends". Utwory Szymanowskiego, Wieniawskiego, Bacewicz i Szopena zagra Anna Bard. Ta polska skrzypaczka pracuje i przygotowuje doktorat na Uniwersytecie North Texas w Denton, od jesieni zaś obejmie stanowisko adiunkta Texas Women's University. Podczas występu w Boyle akompaniować jej będzie Debbie Armstrong. Pianistka zdobyła wykształcenie na uczelniach w Irlandii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Koncertowała na trzech kontynentach.

Po recitalu przewidziano degustację polskich przysmaków (godz. 14.00) i projekcję filmu "Przypadek" w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego (godz. 15.00). (kkk)

Recital Anny Bard, 3 sierpnia, godz. 13.00, King House, Main Street, Boyle (hrab. Roscommon)

NORAH JONES:

Dwudziestoosmioletnia Norah Jones ma na swoim koncie olbrzymie sukcesy. Córka indyjskiego muzyka Ravego Shankara śpiewała w dzieciństwie w chórze kościelnym, uczyła się gry na saksofonie altowym i pianinie. Już podczas studiów na uniwersytecie w Północnym Teksasie

została uznana najlepszą wokalistką jazzową i kompozytorką (1996 i 1997). Choć wydała tylko trzy albumy, za każdy z nich otrzymała szereg nagród, w tym osiem statuetek Grammy za płytę "Come Away with me" (2003). Jedną z najbardziej wpływowych współczesnych wokalistek wystąpi niebawem w Dublinie. (kkk)

Norah Jones, 23 sierpnia, godz. 19.00, Point Theatre, East Link Bridge, bilety €39,20/49,20/59,80

KILKENNY ARTS FESTIVAL:

W dniach 10-19 sierpnia odbędzie się 34. edycja Kilkenny Arts Festival, czyli świętowanie sztuki - literatury, filmu, teatru, malarstwa, muzyki i tańca.

To wielkie celebrowanie wszelkiej twórczości uświetni przyjazd polskich aktorów, tworzących legendarny poznański Teatr Ósmego Dnia. Publiczność ujrzy ich na skrzydlatym statku, podążającym do obieganego łądu. Noc rozjaśni gra świateł i ognia, wokół widzów rozlegnie się muzyka. Spektakl "Arka" opowie historię wygnańców i rozbitków, powracających wspomnieniami do porzuconego portu, rozumianego symbolicznie jako dom

rodzinny lub ojczyzna. Przekonajmy się, czy wędrowcy znajdą bezpieczną wyspę, która umożliwi im realizację marzeń. (kkk)

"Arka", Teatr Ósmego Dnia, 12 sierpnia, godz. 21.45, Cillin Hill Centre (dojazd autobusem - €2 w obie strony), wstęp bezpłatny (trzeba jednak zarezerwować bilety pod nr tel. 056 775 2175 lub na www.kilkennyarts.ie)

POLSKIE AUDYCJE:

- w Dublin City Anna Livia 103,2 fm (www.annaliviafm.eu)

- w piątek o 19.30 "Kulturalny Wieczór" Macieja Rausa; we wtorek w godz. 15.00-16.00 "Rozmowy znad Liffey", magazyn informacyjno-reporterski Wioli Laskowskiej; wkrótce w niedzielne popołudnia "120 na godzinę" z Jackiem Jaszczkiem i Robertem Nowakiem

- w East Coast Fm w piątki ok. godz. 18.30 i 22.00 oraz w soboty ok. godz. 10.30 polsko-irlandzkie informacje

- w FM 90,3 FM w środy wieczory o godz. 21.00 Tomasz Wybranowski zaprasza na "Polską Tygodniówkę"

KOŚCIÓŁ:

- **Duszpasterstwo Polskie w Irlandii** (St. Audoen's, 14 High St, D. 8, tel. 087 2393235, duszpasterstwo@polska.ie, www.polish-chaplaincy.ie)

- **Dominikanie dla Polaków** (St. Saviour's Priory, 9-11 Upper Dorset St, D.1), dominikanie@eircom.net, www.dublin.dominikanie.pl

Dziennik irlandzki

Z książki noblisty Heinricha Bolla wyłania się zupełnie inny obraz Irlandii niż ten znany nam ze współczesnych emigracyjnych doświadczeń.



Pisarz, który na przełomie lat 50. i 60. XX w. spędził na Zielonej Wyspie wakacje, zawarł swoje przeżycia w serii krótkich opowiadań. Czytając, powinniśmy jak dzieci dać prowadzić się za rękę w senny i magiczny świat zamieszkiwany przez lud, posługujący się "gardłową mową celtycką".

Wówczas odkrywamy w przepełnionym nędzą, wiecznie wilgotnym od deszczu, whisky i łez kraju niepowtarzalnie piękno. Odbędziemy podróż po wyspie świętych, poetów i tułaczy. Narracja, "przepuszczona" przez pryzmat wrażliwości niemieckiego prozaika, ułatwi nam zrozumienie mentalności Irlandczyków.

Być może pozwoli też odnaleźć ślady starych czasów w dzisiejszym krajobrazie. Doskonałą ilustrację opowiadań Bolla stanowią surowe czarno-białe fotografie Joanny Gromek-Illg. (kkk)

Heinrich Böll, "Dziennik irlandzki", wyd. Znak

